Nr. 103 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica). III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 3-go września 1935 r.

Wieś nie może kupować

Miesięczny biuletyn statystyczny Ligi Narodów za miesiąc sierpień br. przynosi ciekawe liczby określające stan gospodarki światowej w okresie 5—6 miesięcy roku bieżącego. Ze statystyki tej wynika, że naogół wszystkie niemal kraje wykazują wzrost produkcji przemysłowej, przyczem najwyższy wzrost wykazują Włochy, najniższy zaś Polska. Wzrost ten wynosi we Włoszech, sposobiących się do wojny, 24%, w Czili (Ameryka Południ.) 18%, w Niemczech 17%, Japonji 13%, Szwecji 11%, Belgji, Danji i Czechosłowacji 10%, Stanach Zjedn. i Norwegji 6%. wreszcie w Polsce 4%.

W porównaniu do 1928 r. czyli do roku, który był rokiem dobrej konjunktury w rolnictwie, najgorzej przedstawia się sytuacja u nas, bowiem produkcja w pierwszem półroczu br. wynosiła 68% stanu z 1928 r., we Francji 72%, w Stanach Zjedn. 77%, w Niemczech 95%. we Włoszech. Anglji, Szwecji do 115%, w Norwegji, Rumunji, Danji i Japonji od 120 do 160%.

Powodem tak straszliwego spadku produkcji przemysłowej jest oczywiście bardzo słaba zdolność spożywcza ludności wiejskiej. Wieś dziś nic, albo prawie nic nie kupuje, boć nie ma za co kupować.

Podane poniżej kilka cyfr wyjaśni nam, dlaczego to rolnik nie może dziś nabywać artykułów przemysłowych. Przyjmiemy że ceny niektórych towarów nabywanych przez rolników, a przeliczonych na kilogramy żyta równały się w 1927/28 r. gospodarczym cyfrze 100 i obliczymy jakiej cyfrze równały się w 1933/34 r., gdyż dla tego roku posiadamy już cyfry urzędowe.

Rachunek dokonany tą metodą wykazuje, co następuje: cena kaszy wyrazi się cyfrą 200, madapolamu — 200, mydła — 210, nici — 245, superfosfatu — 255, pługa — 276, wódki — 278. cukru — 308, węgla — 320, nafty — 323, soli — 350, garnka emaljowanego — 357 i tytoniu — 411.

Przy tak wielkich przemianach w cenach na niekorzyść rolnictwa, które wzrosły od dwóch do czterech razy, nie może być mowy o tej samej pojemności rynku wiejskiego na wytwory przemysłu. Oprócz niekorzystnego układu stosunków w kształtowaniu się cen artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolników, zmniejszają zdolność nabywczą rolników wydatki, wykazujące ogromną sztywność, a mianowicie: podatki i opłaty publiczne oraz obsługa długów, powstałych w okresie dobrej konjunktury. Oczywiście im mniejsze ulgi otrzyma rolnictwo w zakresie ostatnio wymienionych sztywnych pozycyj wydatkowych, tem mniejszą będzie możliwość odbudowy jego zdolności nabywczej na artykuły wytwarzane przez przemysł.

Zatem przyczyną spadku produkcji przemysłowej, przyczyną zamykania fabryk, przyczyną wielkiego bezrobocia jest nędza wsi, nieustępliwość przemysłu skartelizowanego w utrzymaniu wysokiego poziomu cen, oraz nadmierne obciążenie podatkowe rolników.



Królewska para belgijska.
Tragicznie zmarła królowa Astrid i król Leopold.

Powtórna żałoba narodu belgijskiego

Królowa belgijska zabita - król ranny

W ubiegły czwartek zdarzyła się w Szwajcarji straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padła młoda królowa belgijska.

Para królewska jechała w godzinach przedpołudniowych samochodem z Lucerny do Küssnacht w Szwajcarji.

Katastrofa wydarzyła się w Merlischachen koło Küssnacht nad jeziorem Czterech Kantonów. Samochód, kierowany przez króla, prawdopodobnie wskutek śliskiej drogi zarzucił i wpadł na przydrożne drzewo. Siłą oderzenia wszyscy jadący zostali wyrzuceni z samochodu, przyczem królowa uderzyła głową o drzewo, doznając złamania podstawy czaszki. Zgon nastąpił momentalnie, przyczem ciało królowej stoczyło się po stromym nasypie do jeziora. Król odniósł również poważne obrażenia głowy, które jednak nie zagrażają jego życiu. Szofer wyszedł z katastrofy stosunkowo obronną ręką, odnosząc jedynie rany cięte głowy, spowodowane odłamkami szkła. Rozbity samochód stoczył się do jeziora, skąd został wydobyty wraz z ciałem królowej.

Zwłoki tragicznie zmarłej królowej przeniesiono do willi króla w Lucernie, skąd w piątek z należnemi honorami odtransportowane zostały do Brukseli, gdzie odbędą się uroczystości pogrzebowe.

Tragiczny ten wypadek wywarł przygnębiające wrażenie, gdyż królowa cieszyła się w kraju gorącą sympatją społeczeństwa.

W kraju zarządzono ogólną żałobę. Instytucje państwowe na znak żałoby przerwały urzędowanie, a rada ministrów zebrała się celem uczczenia zmarłej królowej.

Bunt chłopów na Litwie

Rząd grozi sądami wojennemi

W związku ze strajkiem rolnicz. jaki wybuchł na Litwie, prasa ryska donosi z Kowna, iż rozplakatowano tam rozporządzenie wojskowego komendanta miasta, które głosi, iż po wsiach znalazły się elementy podburzające obywateli do wystąpień. Zdarzało się, iż chłopi zatrzymywali jadących drogami wozy, niszcząc znajdujące się w nich produkty żywnościowe. Agitatorzy wzywali ludność do niedostarczenia artykułów spożywczych do miast i utrudniania komunikacji.

Opierając się na artykule 32 ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa, wojskowy komendant Kowna zawiadamia, iż agitacja oraz podburzanie do niszczenia własności, karane będzie więzieniem do 3-ch miesięcy lub grzywną do 5 tys. litów. Winni oporu władzy, utrudniający siłą jej czynności oraz niestosujący się do zarządzeń policyjnych stawieni będą przed sądem wojennym".

Dzienniki ryskie podają dalej, iż rząd litewski postanowił wydać odezwę do narodu, w której wskazuje na zgubne skutki obecnej agitacji i wzywa ludność do zachowania spokoju.

W związku z rozruchami pociągnięto dotychczas do odpowiedzialności 19 osób.

Do poważnych zamieszek doszło w Brench, Bugrimonach i Wewerach.

W czasie tych zajść ranionych było 4-ch policjantów. Tłum zniszczył samochód policyjny, narażając skarb państwa na stratę w wysokości 20 tys. litów.

Zboża drożeją

Na rynkach krajowych notowana jest dalsza zwyżka cen zboża Pszenica przekroczyła cenę 18 zł., a żyto cenę 12.50 zł. za 100 kg. Tylko w odległych miejscowościach, pozbawionych środków komunikacyjnych, płacą za pszenicę 15 zł., a za żyto około 11 zł.

Zwyżka cen zboża przypisywana jest powściągliwości rolników, którzy unikają zbytniej podaży ziarna, ograniczając sprzedaż do nieodzownej konieczności.

Zagranicą podaż zboża jest duża. Ceny utrzymują się na jednym poziomie.

Pułk. Prystor znowu na widowni

Okazuje się, iż w ostatnich naradach gospodarczych na Zamku oprócz czynnych ministrów brał również udział b. premjer pułk. Prystor. Fakt ten koła polityczne łączą z bliskim powrotem pułk. Prystora do rządu. Wróżą mu objęcie wysokiego stanowiska.

O p. Prystorze wiadomo, iż w latach ostatnich zajmował się sprawami gospodarczemi, poświęcając temu studjum cały swój czas.

Zgon kapłana polskiego na Sołówkach

Otrzymaliśmy wiadomość, że na zesłaniu na wyspach Sołowieckich zmarł śp. Józef Żmigrodzki, proboszcz parafji św. Mikołaja w Kijowie. (KAP)

Dwa miesiące i 4 tygodnie aresztu oraz 400 złotych grzywny

za krytykę sanacyjnego projektu ordynacji wyborczej i wytknięcie niewłaściwego traktowania społeczeństwa

(SPRAWOZDANIE Z ROZPRAW SĄDOWYCH ODBYTYCH W DNIU 28. 8. br. PRZED SĄDEM GRODZK. W GRUDZIĄDZU.

Dzień 28 sierpnia 1935 roku możemy śmiało nazwać „sądnym dniem" naszych redaktorów. W dniu tym bowiem odbyły się przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu aż cztery rozprawy prasowe przeciwko redaktorom naszych pism.

Rozprawy prowadził p. sędzia Kryże, oskarżał p. prok. Pyszczyński„ oskarżonych bronił p. dr. Pehr

W pierwszej sprawie odpowiadał red. Kunz jun. za zamieszczenie w „Gońcu Nadwiślańskim" z dnia 25 kwietnia br. artykułu p. t. Nowa ordynacja wyborcza — niesłychany bezwstyd sanatorów-bebeków".

Po otwarciu przewodu sądowego przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do winy. Oskarżony odpowiada, że nie przypomina sobie treści artykułu, wobec czego nie może do przewodu sądowego niczego wnosić.

P. sędzia odczytuje inkryminowany artykuł, jak poniżej:

„Czyż po przeprowadzeniu tego bezwstydnego zamachu na nową Konstytucję i resztkę podstawowych praw politycznych Ludu polskiego i wogóle olbrzymiej większości Narodu — Lud polski i wogóle Naród będzie mógł i zechce brać udział w przyszłych wyborach do parlamentu — to jest pytanie, nad którem ta olbrzymia większość Narodu, wszystkie jego niezależne kierunki polityczne będą się musiały dobrze zastanowić. A nam przynajmniej się zdaje, że odpowiedź musi być przecząca! Jeszcze kilka miesięcy temu zdawało się, że w głowach wybitnych sanatorów zaczyna świtać, że zaczynają rozumieć, iż nie może się dobrze dziać, że musi dojść do katastrofy w kraju, którego olbrzymia większość Narodu pozbawia się zwolna prawie-że zupełnie praw politycznych, prawa i możliwości współkształtowania życia Państwa, którego każdy z obywateli jest poprostu żywą cząstką, a którego losy właśnie dlatego przecież każdego jaknajbardziej obchodzą!

Odzywały się głosy światłych ludzi, nawet z pośród sanatorów — naturalnie z tych z pośród nich, którzy sobie zachowali wstyd i sumienie — głosy wzywające do współpracy — wszystkich — wszystkich — a więc i opozycji, z wyjątkiem komunistów, wszelkich kierunków politycznych.

Można więc było przypuszczać, że zlikwiduje się pozostałości smutnej sprawy brzeskiej, że pozwoli się Narodowi o niej zapomnieć, że przeprowadzi się uczciwe wybory, bez cudów nad urnami, że wyprostuje się rozmaite krzywe i kręte drogi — tak, że w Narodzie po rozpędzeniu na cztery wiatry osławionego bractwa BBWR. — będzie mogła odżyć chęć do współpracy i przekonanie celowości tej współpracy.

Niestety stało się inaczej. Wezwanie do współpracy stało się pustym frazesem. Ci, którzy je głosili, poszli w odstawkę, a jeżeli niektórzy jeszcze się ostali, to ich wpływ osłabł. Zamilkli, bo mogą lada chwila wylecieć.

Zwyciężyli ci, którzy mają najbardziej tępe mózgi, najbardziej giętkie sumienia, ci, którzy najmniej mają skrupułów, najwięcej zachłanności i samolubstwa, oraz cynizmu czyli bezwstydu. Dowodem tego projekt nowych ustaw wyborczych, opracowany podobno przez jakąś anonimową komisję trzech, projekt, o którym piszą pisma sanacyjne.

Wszakże ten projekt jest najbezwstydniejszym zamachem na resztki fundamentalnych praw politycznych olbrzymiej większości Narodu i próbą wydania ich na łup komu?

Oto najbardziej tych, cynicznych i obłudnych a pozbawionych zupełnie sumienia, bo zarażonych moskiewskim duchem — partyjników bebekowskich — by użyć słów Mickiewicza o carze — złośliwych — „jak szatan", — którzy stali się przecież i tak już nietylko nieszczęściem Polski, ale i hańbą, którzy Ją zmarnowali moralnie i materjalnie.

Dotąd i tak już większość izby poselskiej Sejmu składała się niejako z nominatów starostw i wojewodów, którzy wybrani zostali w wyborach brzeskich, cudami nad urnami wyborczemi, z którymi właśnie dlatego żaden prawy opozycjonista, a więc rzeczywisty przedstawiciel Narodu, nie mógł współpracować i im ręki nie podawał. W nowej izbie poselskiej, w nowym Sejmie — wedle projektu wyżej wspomnianej anonimowej komisji — wogóle będą już tylko sami sanatorzy i posłowie bebekowcy — sanatorzy, sami mianowańcy wojewodów i starostów.

Wszakże ten szaleńczy projekt — łamiąc Konstytucję, dla jak najskuteczniejszego i naściślejszego wyłączenia wszystkich ludzi niezależnych a dla obdarzenia mandatami poselskiemi i senatorskiemi tylko bebekowców-sanatorów, odbiera Masie Ludowej i wogóle olbrzymiej większości Narodu — nawet prawo — stawiania kandydatów. Postawianie kandydatów ma być zadaniem jakiegoś specjalnego kolegjum w każdym okręgu. A to kolegjum ma się oczywiście składać z samych sanatorów-bebeków. Będzie ono bowiem utworzone z reprezentantów samorządów terytorjalnych i gospodarczych oraz z delegatów instytucyj o charakterze prawno-publicznym. Niesłychane, jaskrawe pogwałccenie Konstytucji!

Do owych okręgowych kolegjów przedwyborczych mają wejść przedstawiciele wszystkich sfer w samorządach terytorjalnych. Obok więc delegatów wielkiego przemysłu, czyli obok przedstawicieli karteli względnie pijawek, które wypijają żywotne soki Narodu, mają też wejść delegaci izb rolniczych, oczywiście przedewszystkiem — obszarnicy. W „kolegjach" mają też być niby to przedstawiciele sfer „pracowniczych". Rzekomo tylko czynniki partyjne, czynniki stronnictw nie wejdą — z wyjątkiem oczywiście najbardziej niesumiennych, najbardziej cynicznych, czyli najbardziej bezwstydnych, a więc dla Kraju najbardziej szkodliwych czynników partyjnych — barwy BB.

Opozycja, czyli olbrzymia większość Narodu, ma więc na rzecz znikomej mniejszości, czyli owego osławionego BB. — być wyzuta z wszelkiego wpływu na — skład kandydatów poselskich, na skład Sejmu, na szafowanie więc mieniem i krwią tych, co Polskę żywią i bronią, t. j. Ludu Polskiego — olbrzymiej większości Narodu.

W takiem kolegjum więc rej będą wodzili narzędzia wojewodów i starostów. Każdy zrozumie, że z takiego kolegjum wyjdą kandydatury tylko bebeków-sanatorów i ich sług. Tak np. żaden prawy ludowiec ani żaden inny opozycjonista nie będzie mianowany kandydatem, jeno sami zdrajcy Ludu i służki sanacji.

Mówi się coprawda, że nazraczanie kandydatów przez owe kolegja ma się dokonywać w taki sposób, by kandydaci nie koniecznie byli „jednej barwy", lecz „możliwie" odpowiadali różnym prądom, nurtującym w społeczeństwie. Ale i tu czynnik partyjny czyli opozycyjny będzie wyłączony. Żaden więc niezależny, prawy człowiek do izby poselskiej nie wejdzie, lecz sami piewcy chwały BBWR., same osobniki, których będzie można moralnie oplwać, skopać i sprowadzać do nogi.

My w każdym razie każdego ludowca, któryby w takich warunkach miał przyjąć kandydaturę poselską, będziemy uważali za zdrajcę Ludu polskiego, za zdrajcę — Narodu. Każdy poseł i senator w przyszłości odrazu będzie nosił piętno hańby. Czyż więc w takich warunkach być może mowa o udziale Ludu polskiego w wyborach?

Jeżeli w nowym Sejmie i Senacie mają być sami mianowańcy wojewodów i starostów — to poco wogóle komedja wyborcza i niepotrzebne koszta dziesiątek miljonów złotych! Niech posłów i senatorów bezpośrednio mianują wojewodowie i starości. Pocóż przed światem obłudnie głosić, że zasady demokratyczne czyli ludowładcze zostaną zachowane, wobec faktu, że Lud ma być pozbawiony wszelkich praw i wpływów na wynik wyborów.

Co do wyborów do Senatu — zaznaczamy, że prócz jednej trzeciej senatorów, których będzie mianował Pan Prezydent Rzeczypospolitej, reszta zdaje się będzie także mianowańcami wojewodów i starostów a może nawet bezpośrednio czynników partyjnych BB. Różnica będzie tylko taka, że gdy do izby poselskiej będzie obowiązywało czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, rzekomo „równe", powszechne, bezpośrednie i tajne — do Senatu wybierać będzie podobno tylko około miljona wyborców czyli elita — wprowadzona „tylną furtką" przez bractwo BB-e.

A więc to „przezacne" bractwo BB-e okłamuje, oszukuje nawet swego „miarodajnego" czynnika — który przecież „elity" nie chciał.

Świadczy to niesłychanie wymownie o wartości moralnej — tego „prze—zac—ne—go" bractwa!

Brrr! — obrzydzenie poprostu uniemożliwia dalsze wywody w tej materji!

Ograniczamy się więc narazie na omawianiu podstawowych cech bebekowskiego projektu do przyszłego — bezprawia wyborczego i pogwałcenia codopiero uchwalonej Konstytucji."

Po oświadczeniu oskarżonego, że w artykule tym nie dopatruje się żadnych znamion przestępstwa z art. 170 KK, który to artykuł mówi o rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, przewodniczący zamyka przewód sądowy i udziela głosu oskarżycielowi publicznemu.

P. prokurator wnosi o ukaranie red. Kunza jun., gdyż ogłoszeniem odczytanego na rozprawie artykułu poddał ostrej krytyce ustawę wyborczą, a która to krytyka zawierała, zdaniem oskarżyciela publicznego, fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Obrońca, p. dr. Pehr, stwierdza, że oskarżony nie dopuścił się krytyki ustawy, lecz poddał ostrej krytyce projekt ordynacji wyborczej. W dniu 25 kwietnia br., to jest w dniu, w którym ukazał się inkryminowany artykuł, dzisiejsza ordynacja wyborcza była dopiero projektem. Możnaby się ewentualnie dopatrzyć krytyki poczynań rządu, gdyby projekt ordynacji wyborczej był projektem rządu. Każdemu jednakże wiadomo, że był to projekt pewnego ugrupowania parlamentarnego, w tym wypadku sanacji. Rząd, pomimo wezwań opozycji, do projektu sanacyjnego nawet się nie wypowiedział. „Każdej partji, mówi pan dr. Pehr, wolno zgłaszać projekty, i to projekty nawet najidjotyczniejsze, ale równocześnie wolno każdemu projekty takie krytykować, bez obawy dopuszczenia się występku z artykułu 170 KK."

W sprawie tej sąd wydał wyrok, skazujący red. Kunza jun. na karę aresztu przez 1 miesiąc, 100 złotych grzywny i ogłoszenie wyroku w „Gońcu Nadwiślańskim".

* * *

W następnej sprawie odpowiadał red. Kunz jun. za zamieszczenie tegoż samego artykułu w „Codziennym Gońcu Ludowym".

Przebieg rozprawy był taki sam, jak w sprawie pierwszej.

I w tej sprawie red. Kunz jun. został skazany na karę aresztu przez 1 miesiąc, 100 zł. grzywny i ogłoszenie wyroku w „Codziennym Gońcu Ludowym".

* * *

Następnie odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej" L. Głodkowskiemu, który odpowiadał za skonfiskowany artykuł z nr. 3 „Gazety Grudziądzkiej" pod tyt. „Czy na Polsce ma nadal ciężyć sanacyjny ponury duch wschodu, duch dzikiej żądzy zemsty itd.".

Jak w poprzednich tak też i w tej sprawie obronę wnosił mecenas dr. Pehr. Na początku rozprawy sędzia odczytał skonfiskowane ustępy wspomnianego artykułu, a mianowicie ustęp:

„Olbrzymiej większości Narodu — bo Masie Ludowej — kładł się na duszę cień w postaci faktu, że ciągle jeszcze niektórzy z Jej przy

(Ciąg dalszy ze strony drugiej.)

wódców, wielce około dobra Polski zasłużonych — jeszcze pozostawać muszą poza granicami Polski i tylko myślą można do nich biedz, w myśli dzielić się z nimi opłatkiem!

I tej Masie Ludowej, która w losie swych przywódców upatruje do pewnego stopnia podobieństwa do swego własnego losu, losu nie dziecka a pasierba swego kraju — mimowoli narzuca się pytanie, czy to ma świadczyć o szczerości wezwania do współpracy dla dobra kraju, całego społeczeństwa — także opozycji?"

oraz drugi skonfiskowany ustęp:

„Czyż sanacyjny duch wschodu, dziki duch nienawiści i zemsty ma nadal się przeciwstawiać intencjom tych rozumnych mężów stanu, którzy zrozumieli, że nie może to być z pożytkiem dla Państwa, gdy się od decyzji w sprawach Jego i od współpracy faktycznie odgradza najrozmaitszemi zaporami olbrzymią większość Narodu, a szczególnie Masę Ludową, która jest podstawą bytu Państwa, bo Je żywi i broni?".

Oskarżony red. Głodkowski bronił się tem, że „Gazeta Grudziądzka" z tym artykułem została tak jak zwykle przesłana do Urzędu starostwa, do cenzury, a ponieważ ani tego dnia, ani też następnego t. j. w niedzielę, nie otrzymał zawiadomienia o konfiskacie, przeto zarządził wysłanie części nakładu. Dopiero po otrzymaniu zarządzenia o konfiskacie, ale dopiero w poniedziałek rano, resztę nakładu drukowano z pominięciem skonfiskowanych ustępów artykułu.

Jeżeli zaś chodzi o stronę merytoryczną, to w skonfiskowanych artykułach nie dopatrzył się żadnych znamion jakiegokolwiek przestępstwa, a już szczególnie z paragrafu 170 KK.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu prokuratora, który domagał się ukarania oskarżonego, zabrał głos obrońca dr. Pehr.

Chcąc się ustrzec od niszczących strat — mówił dr. Pehr, — wszystkie pisma w Polsce, oczywiście tylko opozycyjne, wprowadziły u siebie cenzurę prewencyjną. Wysyłają więc do cenzury okazowe numery i czekają z drukiem nakładu aż do chwili, gdy cenzura orzeknie czy numer został skonfiskowany czy nie. Jeżeli w numerze zostało coś skonfiskowane, artykuły czy części artykułów to usuwa się wszystko co było skonfiskowane i gazeta na wzór „białych tygodni" wychodzi w świat z białemi plamami.

W wypadku omawianym wydawnictwo czekało dość długo na orzeczenie cenzury, ale niestety p. podreferendarz starostwa Lewandowski, nie mógł się przez sobotę zdecydować czy skonfiskować nr. 3 „Gazety Grudziądzkiej", czy też nie. Dopiero w niedzielę p. podreferendarz zdecydował się skonfiskować nr. 3 „Gazety Grudziądzkiej". Redakcja „Gazety Grudziądzkiej" dowiedziała się o konfiskacie dopiero w poniedziałek.

Jeżeli chodzi o treść skonfiskowanych ustępów, to w żadnym wypadku nie podpada ona pod artykuł 170 KK. W pierwszym bowiem skonfiskowanym ustępie — wywodził dalej obrońca — wyrażone jest tylko życzenie, by emigranci polityczni, wśród których jest zasłużony dla Polski, o czem mówi nawet wyrok w procesie brzeskim, działacz i przywódca Ludu wiejskiego Witos, który był odznaczony najwyższem odznaczeniem, orderem „Orła Białego", powrócili do kraju.

Jest w tym ustępie również wyrażony pewien żal, że odsuwa się od współpracy dla dobra państwa poważne odłamy społeczeństwa. Na to wyciągnięcie ręki odpowiedział p. podreferendarz Lewandowski konfiskatą.

Jeżeli chodzi o drugi skonfiskowany ustęp, kończył swe przemówienie dr. Pehr, to mieści się w nim tylko napiętnowanie odłamu, czy partji politycznej, która odgradza od współpracy dla państwa olbrzymią większość Narodu. Piętnowanie zaś i krytyka partji politycznej nie może być pociągana pod art. 170 KK.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok mocą którego oskarżony red. Głodkowski skazany został na 2 tygodnie aresztu, 100 zł. grzywny i 15 złotych kosztów sądowych i ogłoszenie wyroku w „Gazecie Grudziądzkiej".

* * *

Analogiczną sprawę, bo za ten sam artykuł umieszczony w „Gońcu Nadwiślańskim" rozpatrywał Sąd Grodzki w stosunku do red. Kunza jun. „Goniec Nadwiślański" artykuł ten przedrukował z „Gazety Grudziądzkiej", przyczem w momencie drukowania w „Gońcu" artykuł ten nie był jeszcze skonfiskowany w „Gazecie Grudziądzkiej".

Sąd jednak wywodów tych nie uznał i w skonfiskowanych ustępach dopatrzył się przestępstwa z art. 170 KK. i skazał red. Kunza jun. na 2 tygodnie aresztu, 100 zł. grzywny, 15 zł. kosztów sądowych i ogłoszenie wyroku w „Gońcu Nadwiślańskim".

* * *

We wszystkich sprawach wnosimy oczywiście apelację.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 31-go sierpnia 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,00—17,50	15,50—15,75	16,25—16,50	15,00—15,50
Żyto	12,00—12,25	11,25—11,50	12,25—12,50	11,50—12,00
Jęczmień	12,25—13,75	12,75—14,25	12,50—13,00	13,25—13,75
Jęczmień brow.	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Owies	12,50—13,00	13,00—13,50	12,50—13,00	13,50—14,00
Mąka pszen. 65%	23,00—25,00	24,75—25,25	24,50—25,50	22,00—23,00
Mąka żytnia 65%	20,00—21,00	17,25—18,25	21,50—22,00	16,50—17,50
Otręby pszenne	8,50— 9,00	9,00— 9,50	8,25— 8,75	8,00— 8,50
Otręby żytnie	7,25— 7,75	9,00— 9,50	8,25— 8,75	8,00— 8,50
Rzepak	33,00—34,00	32,50—33,50	33,00—34,00	32,00—34,00
Groch polny	22,00—24,00	25,00—27,00	23,00 25,00	21,00—23,00
Kuchy rzepak.	11,50—12,00	12,50—12,75	14,00 15,00	13,00—13,50
Kuchy lniane	16,00—16,50	17,50—17,75	20,00 20,50	17,50—18,00
Ziemniaki jad.	4,00 4,50	3,50— 4,00	4,50 5,00	4,75— 5,00
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,00— 2,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	2,50— 2,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	5,25— 5,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	5,75— 6,25	—,— —,—	8,00— 9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,46; Praga 28.31; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,54

Wartość dolara.: 5,27. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Z frontu wyborczego

Mimo zapowiedzi p. Sławka agitacja przedwybocza rozpoczęła się w całym kraju. Oczywiście każdy z kandydatów jeździ po swoim okręgu i chwaląc nową ordynacęj wyborczą, — chwali przedewszystkiem siebie. Prasa sanacyjna pisząc o owych wiecach przedwyborczych wyraża zachwyt, że na to czy inne zebranko przedwyborcze przybyło aż 100 lub 110 wyborców.

AUTOBIOGRAFJE.

Jako jeden ze środków agitacji wyborczej, zapowiadamy zresztą przez p. Sławka, uznano ogłoszanie życiorysów poszczególnych kandydatów.

Życiorysy te nie są niczem innem, jak autobiografjami, a wszystkie one mają jeden szczegół charakterystyczny. —

Oto kandydaci piszą przedewszystkiem o swojej służbie wojskowej, o swojej przynależności do P. O. W. Związku Strzeleckiego, albo przynajmniej do Koła Przyjaciół Strzelca. To też życiorysy te wyglądają, jakby były wnioskami o przyjęcie na wyższy kurs przysposobienia wojskowego (III. stopnia).

A przecież poselstwo przedewszystkiem służba państwowo-społeczna, która od posła wymaga nieco więcej, aniżeli przysposobienia strzeleckiego.

NIEPODLEGŁOŚCIOWCY. SMARKACI

Niekiedy zdarzają się w tych życiorysach dość osobliwe sytuacje. Taki kandydat pisze o sobie, że od najwcześniejszych lat przed wojną brał udział w pracy niepodległościowej, choć dzisiaj liczy zaledwie 32 lub 33 lata. W 11 lub 12-ym roku mógł być conajwyżej harcerzem i należałoby tak napisać, nie sadząc się na auto-reklamę.



VAL GIELGUD. (64

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Opowiedział jej również o nieznośnym czeskim policjancie i takimże księciu L. Potem już wypadki rozwinęły się bardzo szybko. Kradzież polskiego samolotu odbyła się w okolicznościach cudownie kinematograficznych. Warty ostrzeliwały ich w powietrzu. Skrzydła były przedziurawione w kilku miejscach. Prasa polska podała szczegółowy opis ucieczki dwóch niebezpiecznych szpiegów bolszewickich skradzionym samolotem. Jednem słowem rzecz została obmyślona do najdrobniejszych szczegółów. Dwaj uciekinierzy przybyli do Taszkentu bez wypadku i tu powitano ich serdecznie, jako męczenników komunizmu, zbiegłych z piekła kapitalistyczno-imperjalistycznego.

Teraz sytuacja zaczęła się komplikować. Hafiz, powiadomiony w jakiś zagadkowy sposób o ich przyjeździe — (Władysław domyślił się w tem ręki Franka Boughtona, będącego w kontakcie ze światowym wywiadem brytyjskim) — skomunikował się z nimi chytrze i prędko. Od niego dowiedzieli się, że Anzarakhi, jego towarzysze i ich branka są już w Taszkencie i w tym i w ytm domu. Właśnie jego zadanie polegało na kontroli wyjazdów i przyjazdów w Taszkencie. Na nieszczęście w Lahore w Indjach zaszło coś, co utrudniło dalsze działanie. Kilku zapalczywych studentów hinduskich podłożyło minę pod pociąg wicekróla. Policja hiduska wykryła spisek, zrewidowała kilka pobliskich domów, znanych jako gniazdo agitatorów i aresztowała niejakiego Ilińskiego, prowodyra partji rewolucyjnej w Lohore. Wobec tego dyrektor szkoły szpiegowskiej w Taszkencie dostał rozkaz natychmiastowego przysłania kogoś na miejsce Ilińskiego. Wybór padł na Władysława, który wykazał się papierami jako bolszewik, znany ze swej szerokiej działalności w Chinach. Nie było rady. W dwadzieścia cztery godziny po przybyciu do Taszkentu niefortunny kapitan wyruszył w drogę z karawaną, mającą przemycić przez granicę afgańską transport karabinów i amunicji.

— Biedny Władysław — rzekła Karolina.

— O, był wściekły... Głównie ze względu na pania... Nie znał mnie dobrze i nie wiedział, czy mi zaufać.

— Lubię go za to, ale nie miał się czego trapić.

— Dziękuję pani... Coprawda bez Hafiza nie dałbym sobie rady. To jeden z jego agentów grał przed domem na cytrze i odwrócił uwagę policjanta. Kamień z listem rzucił sam Hafiz. Dzielny człowiek. Niemłody i otyły, a zwinny, jak chłopiec.

— O, tak.

— Ja tylko przyszedłem pod muzeum. Resztę pani zdziałała sama. Pani jest dzielna kobieta.

— O byłam w okropnym strachu... Cieszę się, że ten podły Włoch ma za swoje. Myślę, że dużo wody upłynie, zanim się wykuruje.

— I ja tak myślę.

— A teraz co będzie?

— Pan Bóg wie — odparł Konstanty, ściągając cugle. — Obawiam się, że w Taszkencie zauważą, że zniknąłem jednocześnie z panią i spostrzegą się, jaki to ze mnie komunista. Z tą komedją skończone. Żeby tylko kapitan nie wkopał się w jaką biedę. Chociaż nie sądzę... My jedziemy teraz na południo-wschód, w góry, do ojczyzny mego przyjaciela Fenga.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wieś potępia zdrajców

Zebrania i Zjazdy Powiatowe

POW. ZAMOJSKI

W Zamościu na posiedzeniu Zarządu S. L. m dniu 15 sierpnia przy współudziale większości członków, gdy dotychczasowy prezes Tomasz Czernicki oświadczył, że wystąpił ze Stronnictwa Ludowego i zgłosił akces do deklaracji grupy dywersyjnej z p. posłem Malinowskim, Zarząd powziął jednomyślną uchwałę, potępiającą działalność p. Czernickiego i całej grupy zdrajców ruchu ludowego. Wyrażono pogardę zdrajcom, a wiarę w wartość moralną chłopów powiatu zamojskiego i ich wyrobienie polityczne, którzy uznają rozłamy za szkodliwe dla ruchu ludowego Stwierdzono że uchwała Kongresu jest dla każdego chłopa obowiązująca.

M. Zawrotniak, wicepr. J. Dembiński, wicepr. Nieczytelny, sekr. Członkowie Zarządu: A. Przysada, J. Zając, J. Dolina, L. Biegunicz, J. Grygiel, J. Zych.

POW. SZCZUCZYŃSKI

Na zebraniu S. L. pow. Szczuczyńskiego (k. Lidy), zwołanym przez działacza miejscowego, ob. Dubrownika Michała, na dzień 1 sierpnia do wsi Skiersie (gm. Żołudek), przybyło 120 ludowców z legitymacjami. Uchwałono: członkom Stronictwa Ludowego którzy opuścili szeregi swoje i postanowił wziąć udział w wyborach sanacyjnych — wyrazić pogardę, gdyż zhańbili siebie, a swoim krokiem nikczemnym wprowadzili w błąd część chłopów, co do udziału w wyborach.

Myśmy już się zorjentowali i nikt z nas za nimi nie pójdzie, bo wiemy, że im nie chodzi o obronę praw i interesów naszych, tylko o posłowanie uważamy za rzecz świętą i najsłuszniejszą politycznie, jako dowód, że ludność jest niezadowolona z metod rządzenia, z Konstytucji i ordynacji wyborczej. Zakończono z hasłem, że lud pracujący wsi i miast zwyciężyć musi i osiągnąć cel, do którego dąży.

J. Kuprianowicz przewodn.
J. Dubrownikówna, sekretarz.

POW. CZĘSTOCHOWSKI

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego oraz prezesi i sekretarze 10 Kół Stronnictwa Ludowego powiatu częstochowskiego, zebrani na konferencji w dniu 11 sierpnia 1935 r., potępiamy rozbijacką i zdradziecką robotę 15 posłów i senatorów i zwalczać będziemy ich jako zdrajców sprawy ludowej; wyrzucamy ich poza nawias chłopskiego życia społecznego, bowiem podeptali uchwałę Kongresu, jako najwyższą władzę chłopską.

Zarząd: L. Lachowski I. wiceprezes, P. Wójcik, II. wiceprezes Nieczytelny, sekretarz.

POW. IŁŻECKI

Zebrani chłopi ze wsi Lubienia, pow. iłżeckiego, w dniu 11 sierpnia 1935 r. uchwalili jednogłośnie przestrzegać uchwałę Kongresu Ludowego odnośnie wyborów, a każdy ktoby w ich wiosce w jakikolwiek sposób brał udział w wyborach, uważany będzie za zdrajcę wsi i usuwany z pogardą poza szeregi chłopskie.

*

Na konferencji Kół powiatu iłżeckiego, 18 sierpnia, w Wierzchowiskach — po dyskusji postanowiono: „wszyscy pozostają przy uchwale Kongresu. Wobec zdrad i wyłomów wołamy do N. K. W. i do wszystkich braci chłopów, że czas jakim żyjemy, jest przełomowym, to jest epoka zamachu na wolność człowieka pracy przez spryciarzy i różnego rodzaju geszefciarzy; w tym czasie krystalizować się muszą nowe ustroje społeczne na długie lata.

To też ruchowi chłopskiemu potrzeba tem większej solidarności i zwartej siły, ażeby tak wiejski chłop, jak i miejski proletarjusz, nie był zepchnięty do stopnia uciemiężeń średniowiecznych. Połączenie byłych stronnictw jest zlaniem chłopów w potężną organizację, opartą na wszystkich swoich członkach, a nie na kandydatach do mandatów. Niema już dziś „Str. Chłopskiego“, „Piasta“ czy „Wyzwolenia“ — jest jedno Stronnictwo Ludowe; a tam gdzie się zjawią zdrajcy — kijem precz będą pędzeni, bo się zwąchali z tymi, co na chłopskiej skórze żerują“.

WILEŃSZCZYZNA.

Zdradzili nas. W chwili najcięższej dla chłopów niektórzy przywódcy wystąpili ze Stronnictwa Ludowego, dlatego tylko, że chłopi powiedzieli: nie damy głosów swych naszym wrogom klasowym i brać udziału w komedji wyborczej nie będziemy.

„Zdezertowali — to mniejsza, nikt łez nie będzie wylewał. Na ich miejsce wejdą ludzie młodzi, ze świeżą energją. A jakiem prawem wydali odezwę, że „lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach.“ Czy ten lud ma głosować na zdrajców swego gniazda, co zaprzedali swój honor i godność? Ale chłopi nie są spodleni, jak wy mniemacie, i głosów zapewne wam nie oddadzą.

Wieś zapytuje was: dlaczego przy uchwaleniu Konstytucji i ordynacji wyborczej zapowiadaliście w imieniu ludu, że on będzie zwalczał nową konstytucję i do wyborów nie pójdzie — a teraz twierdzicie, że ten lud chce głosować?

W odpowiedzi prasie sanacyjnej, na jej krakanie, możemy powiedzieć, że to nie „zawrzodzony od lat zlepek partyjny pękł“ — tylko odpadła od ruchu ludowego zgnilizna moralna. Ruch ludowy jest oparty na fundamencie zdrowej idei i żadne piekielne moce go nie zmogą. Chłopi ziemi wileńskiej jak najostrzej napiętnowali zdrajców ruchu ludowego i zdrady tej nie zapomną, bo najżywotniejszych i świętych praw ludu nie można deptać bezkarnie!

W sanacji, co uczciwsi, sami dziś już twierdzą, że popełniono wielki błąd, odbierając powszechne prawo wyborcze ludowi.

J. Skrobut.

Trzeba przerwać milczenie

Czy nikt nie wystąpi w obronie napastowanego biskupa?

Krakowski „Głos Narodu“ nie może zrozumieć, dlaczego społeczeństwo katolickie zachowuje milczenie wobec akcji prowadzonej na terenie województwa kieleckiego przeciwko ks. biskupowi Łosińskiemu:

— „Dopóki akcja miała charakter nagonki na osobę księdza biskupa, można było jeszcze rozumieć rezerwę katolickiej opinji. — Wielu ludzi, wielu katolików, było przekonanych, że tu chodzi o „nietakt“ księdza biskupa w zakresie pogrzebu marsz. Piłsudskiego. Był to pogląd błędny, ale ten błędny pogląd usprawiedliwiał ich rezerwę wobec nagonki.

Dziś jednak sprawa stoi inaczej. Ci sami ludzie, którzy prowadzili kampanję kalumnji przeciw księdzu biskupowi, próbują rozprzęgać karność kościelną w diecezji kieleckiej, a nawet świętokradzkiemi rękoma bezczeszczą sanktuarium kościelne.

Milczeć w takich warunkach byłoby grzechem przeciw katolicyzmowi i byłoby zachętą dla wszystkich wolnomyślnych i bezbożniczych żywiołów, których swawola zresztą zbyt się już katolikom daje we znaki.

Trzeba więc przerwać to „sprzysiężenie milczenia“, które panuje dokoła sprawy księdza biskupa Łosińskiego. I trzeba, by wszyscy ci, którzy w ten lub inny sposób są w niej zainteresowani, położyli kres tej gorszącej i niebezpiecznej akcji?!“

Skazanie kapłana

na 7 miesięcy więzienia

Przed sądem grodzkim w Margoninie pow. chodzierskiego w Wielkopolsce odbył się proces przeciwko proboszczowi z Szamocina ks. Bolesławowi Filipowskiemu oskarżonemu z art. 156 k. k.

Akt oskarżenia zarzucił ks. proboszczowi, że w dniu 15 maja br. w Szamocinie w czasie nauki katechizmu w szkole powszechnej, zwracając się do ucznia Józefa Nóżki, noszącego na ramieniu opaskę żałobną, miał się wyrazić „na co nosisz tę szmatę“, a do wszystkich uczni „wy nie jesteście z nim krewni, a opaskami się bawicie“. Wypadki te miały miejsce w związku z żałobą po śp. marszałku Piłsudskim.

Oskarżony ks. Filipowski w zeznaniach swoich zaprzeczył faktom, podanym w akcie oskarżenia. Zeznał, że prowadząc w dniu 15 maja lekcje katechizmu z 76 dziećmi (chłopcy i dziewczynki w wieku około 10 lat), które przygotowywał do I komunji św., zauważył, że uczeń Nóżka bawi się pod ławką jakimś przedmiotem i nie uważa na wykład: „Zapytałem chłopca: Co tam masz? Na to odpowiedził Nóżka. „mam żałobę“. Czy umarł ci ktoś z krewnych? Ponieważ chłopiec oświadczył, że nosi żałobę po zmarłym marsz. Piłsudskim dopiero zorjentowałem się i zauważyłem, że około 10 dzieci nosi opaski żałobne na ręce. Na tem temat ten zakończyłem i prowadziłem wykład dalej“.

Zeznania dzieci powołanych na świadków potwierdziły zeznania oskarżonego księdza.

W ostatnim słowie oskarżony podkreśla, że jako kapłan i pedagog uważał za swój obowiązek zwrócić chłopcom uwagę, by podczas omawiania tak poważnego tematu, jakim jest zagadnienie mszy św., skupili się należycie i nie przeszkadzali.

„Nie poczuwam się do winy, gdyż tylko wypełniałem swój obowiązek, nałożony na mnie przez władze duchowną i przez władze szkolne i wobec tego proszę o uniewinnienie“.

W sobotę w południe przy wypełnionej sali ogłosił sąd wyrok, skazujący ks. prob. Filipowskiego na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia i 40 zł. grzywny.

Katastrofa autobusowa we Francji

Na szosie Saint Julien — Annecy w górnej Sabaudji autobus z 30-ma pasażerami stoczył się do rowu, przyczem kilkakrotnie przekoziołkował.

Większość jadących odniosła ciężkie rany. Katastrofa spowodowana była tem, że autobus, jadący naprzeciw, nie skręcił dostatecznie w prawo i kierowca drugiego autobusu, chcąc uniknąć zderzenia, skręcił raptownie powodując zwalenie się autobusu do rowu.

Podobny wypadek zdarzył się między Grenoble a Saint Pierre de Chartreuse, gdzie autobus zwalił się do rowu na skutek pęknięcia kierownicy. 10-u jadących odniosło ciężkie rany.

*

Zgon b. ambasadora Stan. Zjednoczonych w Polsce

W poniedziałek zmarł w Nowym Jorku na udar serca John Willys, b. ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Rzeczypospolitej.

John Willys był chory od dłuższego czasu. W stanie jego zdrowia nastąpiła jednak pewna poprawa. W ciągu ostatniego tygodnia po ponownym ataku John Willys został nawpół sparaliżowany. Lekarze już wtedy stracili nadzieję na utrzymanie go przy życiu.

Abisyńczycy zestrzelili włoski samolot

W poniedziałek wieczór zestrzelony został przez wojska abisyńskie włoski samolot wojskowy, leżący nad terytorjum abisyńskiem w pobliżu Gerlogubi w prowincji Ogaden graniczącej z włoskiem Somali.

Obaj piloci samolotu, który nosi — według dziennika — mimo, że jest włoskim, znak przynależności do państwa abisyńskiego, mają być ranni. Patrole abisyńskie przewiozły rannych lotników włoskich do Harraru.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 3 września 1935 r.

Wtorek: Bronisławy
Wschód słońca: 4.48; zachód 18.21
Sroda: Rozalji p.
Wschód słońca: 4.50; zachód 18.19
Czwartek: Urbana pap.
Wschód słońca: 4.51; zachód 18.17

★ **DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości **6 stron.** Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek **„DOBRA GOSPODYNI".**

Województwa centralne

SPŁONĘŁO 12 DOMÓW W CHĘCINACH.

W Chęcinach pow. kieleckiego z nieznanych jeszcze powodów wybuchł wielki pożar, który zniszczył 12 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i tegorocznemi zbiorami.

Straty wynoszą około **100 tysięcy złotych.** Skutkiem pożaru **21 rodzin** po zostało bez dachu nad głową.

EPIDEMJA BYDŁA.

W powiecie częstochowskim stwierdzono epidemję wśród bydła, t. zw. wąglik. Zanotowano jeden wypadek zarażenia się węglikiem wśród wieśniaków. Władze zarządziły środki zaradcze, celem zapobieżenia epidemji.

KRWAWA BÓJKA W CZASIE ZABAWY.

We wsi Sowibór w pow. lubelskiego w czasie zabawy powstała bójka, podczas której w czasie ogólnej strzelaniny i walki na noże śmiertelnie poraniono Grzegorza Piwowarczyka. Zawiadomiony o zajściu sołtys Dionizy Szwed w drodze na miejsce zajścia został napadnięty i również ciężko poraniony.

ZAMORDOWANIE ROLNIKA PILNUJĄCEGO ZŻĘTEGO OWSA.

W niedzielę w nocy na polach Penkosława pow. jędrzejowskiego, zamordowany został Jan Janas, mieszkaniec tej wsi, pilnujący na polu zżętego owsa.

Janas otrzymał trzy rany cięte w głowę tępem narzędziem. Sprawcy po dokonaniu morderstwa skradli 200 snopków owsa, poczem zbiegli.

W NAPADZIE SZAŁU SPALIŁ ZAGRODĘ.

Mieszkaniec kolonji Hało-Dolina w pow. sokólskim, Józef Sikorski, dostał nagle ataku szału i uzbroiwszy się w widły i kosę napadł na swą rodzinę. Gdy rodzina w popłochu uciekła Sikorski w przystępie szału podpalił domostwo. Ogień zniszczył wszystkie budynki oraz kilka sztuk inwentarza żywego.

UTONIĘCIE W CZASIE PRZEJAŻDŻKI ŁODZIĄ.

We wsi Lichta, pow. radzyńskiego podczas przejażdżki łódką na rzece Żyśmienica, utopiły się: Zofja Niewęgłowska lat 17 i Helena Biernacka, lat 16. Łódką kierował Stanisław Kot.

Wypadek nastąpił wskutek żartów Kota, który rozbujał łódkę, tak że nabrało się do niej wody i wszyscy wpadli do rzeki. Kot zdołał się sam uratować. Sprawcę tragicznego żartu aresztowano.

NAPAD BANDYCKI.

W powiecie garwolińskim na powracających w godzinach nocnych wozem z Otwocka kupców Majera Różanera i Szlomę Sztajna z Garwolina, napadło trzech bandytów, którzy po sterroryzowaniu ich, wprowadzili wóz do lasu, poczem zrabowali około 1000 złotych gotówką.

Po dokonaniu rabunku bandyci powiązali kupców lejcami i zbiegli. Zarządzony za nimi pościg narazie pozostał bez rezultatu.

Kresy Wschodnie.

SPŁONĄŁ W STODOLE PODCZAS POŻARU.

W zabudowaniach gospodarza Owsiejczuka we wsi Piaseczno gm. Siedliszcze w pow. kowelskim na Wołyniu wybuchł pożar. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Pożar był tak gwałtowny, że śpiący w tym czasie w stodole Owsiejczuk nie zdołał uratować się i spłonął żywcem.

Poświęcenie sztandaru ludowego w Osobnicy powiat Jasło

W największej wsi powiatu jasielskiego w Osobnicy, odbyło się w dniu 15 sierpnia 1935 r. w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą poświęcenie sztandaru ludowego w kościele parafjalnym. Rano zbiórka na pastwisku Andrzeja Ulaszka w Osobnicy, następnie w pochodzie ze sztandarem, muzyka, udano się na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru w tym samym porządku wrócono znowu na plac Ulaszka, gdzie odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem, w którym mimo niepogody wzięło udział ponad 1500 osób. Zgromadzenie zagaił prezes miejscowego koła, Stanisław Ulaszek, przewodniczącym wybrano Kośka Stanisława zastępcą Jana Rolka, sekretarzowal Marszałek Stanisław. Referat aktualny wygłosił b. poseł Madejczyk Jan, następnie przemawiali: Kosiel Stanisław, Jan Rolek, Szerlag Anto ni z Bierówki. Jako chorąży występował sędziwy działacz Marszałek Jan. Miejscowe dziewczęta oddeklamowały wiele aktualnych wierszy, a to: Marja Dybas, Marja Rolek, Stanisław Dybaś, Katarzyna Ulszek, Ryzner Władysława, Marja Paluch, Kosiek Stefanja, Czarna Helena, zaś młodzież odśpiewała wiele pieśni patrjotycznych i ludowych, przygrywała zaś miejscowa muzyka. Wkońcu uchwalono rezolucję znane ze święta ludowego, oraz niedufność dla tych ludowców, którzy dla mandatów opuścili Stronnictwo ludowe oraz za niebraniem udziału w wyborach do obecnego Sejmu. Rezolucje przeszły jednomyślnie.

Sekretarz.

Nadużycia przy budowie dworca głównego w Warszawie

Władze śledcze w Warszawie wykryły wielkie nadużycia przy budowie warszawskiego węzła kolejowego. Z polecenia prokuratora zostali osadzeni w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego: inspektor ministerstwa komunikacji, inż. Dobrucki, inż. Sergjusz Dobrzelewski, aplikant adw. G. Nerc i dwaj dostawcy materjałów budowlanych — Falenberg i Lizert.

Nadużycia zostały popełnione przy dopuszczeniu prywatnych firm do przetargów budowlanych. Inż. Dobrucki jest postawiony w stan oskarżenia o dopuszczeniu się nadużyć przy powierzaniu firmom budowlanym dostaw, zaś Lizert i Falenberg o przekupstwo urzędników.

Zawiśli na szubienicy za wymordowanie rodziny

W końcu ub. roku dokonano napadu na dom kupca Woysenblata w powiecie czortkowskim (Małopolska Wschodnia). W czasie tego napadu bandyci w poszukiwaniu pieniędzy zamordowali nożem rzeźnickim i bagnetem, żonę i córkę kupca Wajsenblata oraz służącą Mokrową. Sprawców napadu wykryto wkrótce w osobach Archipa Borczuka i Dymitra Łopaszczenki. Sąd przysięgłych w Czortkowie skazał obydwóch na karę śmierci. Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu 8 bm. skargę kasacyjną obrony. Wobec oddalenia skargi kasacyjnej wyrok śmierci stał się prawomocnym.

Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do obu skazańców, wobec czego wyrok śmierci na mordercach został wykonany w środę w Czortkowie.

Harce dzików na ulicach miasta

W powiecie włodzimierskim na Wołyniu, wśród lasów i borów leży miasteczko Poryck liczące 2200 mieszkańców.

W ubiegłą niedzielę miasteczko to było terenem niezwykłych wypadków W godzinach południowych, kiedy ludzie pobożni wychodzili z kościoła, pojawiły się na ulicy miasta 4 rosłe i potężne dziki, budząc wśród przykładnie do domu powracającej ludności niezwykły popłoch i panikę.

Ulice miasteczka w oka mgnieniu opustoszały, co prawdopodobnie dzików jeszcze bardziej rozzuchwaliło i pobudziło do niszczycielskiej akcji, której ofiarą padł niewinny poryckich drób. Nim co odważniejszy w mieście przygotowali zbrojną akcję przeciwko niebezpiecznej zwierzynie, prawie wszystkie kury, kaczki i gęsi w Porycku zostały przez dzików wyduszone.

Urządzono wyprawę na dzików, w rezultacie czego zabito tylko jednego reszta uciekła do okolicznych lasów.

Znowu spłonęła cała wieś

We wsi Osiny Górne, pow. siedlecki, wybuchł pożar, który strawił niemal całą wioskę. Płomienie przerzucały się z jednego budynku na drugi i wkrótce cała wieś ogarnięta została pożogą. Ogromna łuna zaalarmowała mieszkańców oko licznych wsi i miasteczek, skąd przybyło 9 straży ogniowych, ochotniczych, które wraz ze strażą miejską z Siedlec na czele niosły ratunek.

Pomimo energicznej akcji straży, z braku dostatecznej ilości wody, pastwą szalejącego żywiołu padło 10 zagród gospodarskich, 16 budynków mieszkalnych, 13 chlewów, 11 stodół, wraz z tegorocznemi zbiorami, ruchomości, narzędzia rolnicze i drób. Nadto spaliły się 4 krowy, 3 cielaki i 12 świń.

Część pogorzelców obozuje pod gołem niebem, pozostali zaś zostali przygarnięci przez mieszkańców sąsiednich wsi. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Policja prowadzi dochodzenie.

Małopolska.

BRAT ZASZTYLETOWAŁ BRATA LEKARZA.

W szpitalu we Lwowie zmarł lekarz Karol Salz, który został w poniedziałek wieczorem zasztyletowany przez brata swego Szymona. Wypadek ten rodzina trzymała do dnia śmierci w tajemnicy.

Bratobójcę aresztowano. Jak się okazuje przyczyną zbrodni była sprzeczka o zwrot pieniędzy wypożyczonych przez lekarza rodzinie.

SKAZANIE MORDERCÓW.

We wsi Targowisko, w pow. Bocheńskim, zabity został w październiku r. ub. na tle porachunków osobistych 25-letni gospodarz Antoni Karpala. Jak się okazało sprawcami zabójstwa byli Antoni i Jan Ślęczkowie orz Władysław Jach. Pierwszy z nich zadał Karpale śmiertelny cios nożem w prawy bok.

Sprawca zabójstwa wraz z towarzyszami stanął przed sądem Okręgowym w Krakowie, który skazał go Antoniego Ślęczka na 3 i pół r. więzienia, Jana Ślęczka na 2 lata i Władysława na półtora roku więzienia.

GAJOWY ZASTRZELIŁ KŁUSOWNIKA.

Gajowy lasów państwowych w Łanczynie, pow. Nadwórna, Filip Machnik w czasie obchodzenia swego rewiru natknął się na kłusownika lasowego Grabowieckiego, lat 60, który rzucił się nań i począł go dusić. Z opresji tej zdołał gajowy tylko z trudem uwolnić się, aby następnie oddać strzał do Grabowskiego z rewolweru w obronie własnej. Kłusownik trafiony kulą w pierś upadł na ziemię, gdzie w kilka chwil potem umarł.

DO CZEGO TO NĘDZA DOPROWADZA.

Maszynista pociągu, zdążającego wieczorem z Glinika Marjampolskiego do Gorlic, zauważył na torze jakąś przeszkodę, począł więc gwałtownie hamować. Pociąg stanął dosłownie o krok od owej przeszkody.

Maszynista zeszedł na tor i to oczom jego przedstawił się wstrząsający widok. Na torze, przed kołami lokomotywy, leżała z zawiązanemi oczyma jakaś niewiasta.

Na jej piersiach leżało dwoje drobnych dzieci, a obok stało około 3-letnie dziecko, zalewając się łzami. Maszynista chciał usadowić całą rodzinę w pociągu. Nim zdołał kogoś wezwać niewiasta wraz z dziećmi ulotniła się.

Odpowiedzi Redakcji

— W. Bednarski, Wielumskie. Artykulik zamieścimy. Wierszyka nie bo jest słaby.

Sprawy organizacyjne Stron. Ludowego

BACZNOŚĆ POW. ŁASK i SIERADZ

W związku ze zbliżającymi się wyborami pojawili się na terenie naszych powiatów agitatorzy sanacyjni; niejaki Kucharski woźny magistratu w Pabjanicach i niejaki Kociółek. Chodzą oni po wsiach i nawołują chłopów do łamania uchwał Kongresu. Ostrzegamy chłopów przed agitacją tych panów!

Franciszek Kuras, — prezes.

DO CZŁONKÓW STR. LUDOWEGO W POWIECIE KAŁUSKIM.

Wzywam, ażeby wszyscy, którzy jeszcze nie mają opłaconej względnie wykupionej legitymacji S. Lud. na rok 1935 — do 15 września bezwzględnie to uczynili.

Pamiętajcie o tym obowiązku!

J. Moskal, prezes.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

CHEŁM LUB. Sekretarjat Stron. Ludowego na pow. chełmski mieści się w Chełmie przy ul. Obłońskiej nr. 18 obok poczty. W Sekretarjacie tym załatwia się wszelkie sprawy organizacyjne, oraz udziela się porad członkom S. L. i pisze się wszelkie podania. Biuro czynne codziennie. Każdy chłop, zapisujący się na członka — korzysta ze swych praw członkowskich, nie ponosząc żadnych kosztów, jakich wymagają od niego inne biura pisania podań.

SZCZUCZYN k. L. Sekretarjat Str. Ludowego mieści się we wsi Kupry (pod Żołudkiem) u p. Józefa Chańki.

Za ile sprzedać, za ile kupić?

Żaden światły rolnik nie może obejść się obecnie bez aparatu radjowego.

Obecny okres pożniwny oraz ulegająca tak dużem zmianom konjunktura cen za produkty rolnicze, nie mówiąc już o ważnych informacjach z życia publicznego i gospodarczego, wymagają od wszystkich rozsądnych rolników, aby o cenach zbóż oraz innych ziemiopłodów i produktów rolniczych nie dowiadywali się od falangi pośredników, lecz bezpośrednio ze źródła, które jest pewne i niezawodne. Tym źródłem poza pismami fachowemi jest wyłącznie radjo.

Dlatego nie czekać pory zimowej, aby radjo nabyć celem rozrywki, obecnie należy zakupić aparat radjowy, gdyż wówczas codziennie będzie się informowanym o cenach konjunkturach oraz wielu bardzo potrzebnych i pożytecznych wiadomości niezbędnych rolnikowi.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 3. IX.: 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Audycja dla szkół; 12,35 Muzyka; 13,25 Chwilka dla kobiet; 13,30 Z rynku pracy; 15,30 Koncert; 16,00 Skrzynka P. K. O.; 16 15 Recital skrzypcowy; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Odczyt; 17,50 Encyklopedja mówiona; 18,00 Muzyka; 18,30 Szkic literacki; 18,45 Muzyka; 19.00 Wiadomości rolnicze; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,10 Koncert; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,15 Muzyka operetkowa; 22,00 Muzyka salonowa; 22,30 Obrazki z dalekiej Mongolji; 22,45 Muzyka; 23,05 Mała ork. P. R.

Środa, 4. IX.: 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Pogadanka dla kobiet; 12,30 Koncert; 15,15 Przegląd giełdowy; 15,30 Muz. taneczna; 16,00 Audycja dla dzieci starszych; 16,20 Muzyka; 17,00 Reportaż; 17,50 Świat się śmieje; 18,00 Koncert; 18,30 Skrzynka ogólna; 18,40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18,45 Muzyka lekka; 19,00 Pogadanka rolnicza; 19,50 Reportaż z cyklu „Samoloty i ludzie“; 20,00 Koncert; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Audycja Chopinowska; 21,50 Pogadanka; 20,00 Koncert; 23,05 Muzyka taneczna.

Czwartek, 5. IX.: 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Koncert; 13,00 Muzyka salonowa; 15,30 Koncert; 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych; 16,45 Cała polska śpiewa; 17,00 Reportaż; 17,15 Koncert ork. wojsk. 57 p. p.; 17,50 Odczyt; 18.00 Koncert; 18,30 Odczyt; 18,40 Pogadanka; 18,45 Muzyka; 19,00 Nowiny leśne; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z Polski współczesnej; 21,00 Słuchowisko; 21,35 Koncert; 22,00 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ROLNICZE.

W tygodniu bieżącym program zawiera następujące audycje rolnicze:

W poniedziałek, dnia 2 września o godz. 19,00 „Skrzynka rolnicza“, wygłosi inż. Wacław Tarkowski.

We wtorek, dnia 3 września o godz. 10-tej „Wiadomości rolnicze“ wygł. p. Józefa Płatka.

W środę, dnia 4 września o godz. 19-tej gospodarz małorolny z Grodkowa p. Marjan Strześniewski w pogadance p. t. „Moje uwagi o orce jesiennej“, opowie o ulepszonym przez siebie pługu.

W czwartek, dnia 5 września o godzinie 19-tej „Nowiny leśne“ wygł. prof. Jan Kloska.

W piątek, dnia 6 września o godz. 19-tej „Skrzynka rolnicza“ wygł. inż. Wacław Tarkowski.

W sobotę, dnia 7 września o godz. 19-tej przegląd rolniczy prasy, — wygłosi inż. Irena Niewodniczańska. (Transmisja z Wilna).

Odpowiedzi redakcji

— P. W. Konieczce, Mnichowo, pocz. Gniezno. W sprawie nasienia bulwy radzimy zwrócić się do Zakładów Ogrodniczych i Hodowli Nasion Hozakowskiego w Toruniu, lub do większego przedsiębiorstwa ogrodniczego wzgl. rolniczego w Gnieźnie.

— P. Z. Krzesińskiemu, Chrzanowo Pozn. W sprawie nabycia aparatu do wyświetlania filmów, radzimy zwrócić się do Polskiego Związku Przem. Filmowych w Warszawie, ul. Chmielna 9.

— P. Z. Kęsie, Władwie, pocz. Jerka, Pozn. Banki Ludowe posługują się przy spłacie swych wierzycieli następującą zasadą: 1) Jeżeli majątek spółdzielni nie wynosi nawet połowy funduszu zasobowego i wszelkich innych funduszów, waloryzacja wkładów nie następuje; 2) jeżeli majątek spółdzielni przekracza połowę funduszu zasobowego, majątek spółdzielni rozdziela się równomiernie na udziały, fundusze rezerwowe i wkłady oszczednościowe. — Dlatego należy poinformować się o stanie majątku odn. Banku Ludowego i domagać się spłaty należnej Panu sumy.

— Panu Łojewskiemu St., Łążek Pom. Sprawy związane z wpisem czy wypisem hipotecznym musi załatwić notarjusz. Poprzednio jednakże należy sprawę uregulować z Bankiem Rolnym i postarać się o kwit mazalny.

— P. J. Kupcowi, Szemudzka Huta, poczta Szemud Pom.: Sprawę ulg dla osadników przy przedterminowych spłatach rat, omawialiśmy szeroko w dwóch ostatnich numerach „Gazety Grudz.“, z których Pan, jako abonent, obszernych szczegółów się dowiedział.

— P. W. Kruszyńskiemu, Franki, p. Rychwał Łdz. W sprawie uiszczanych składek ubezp. inwalidzkich do instytucyj ubezpieczeniowych niemieckich, należy zwrócić się do Landesversicherungs-Anstalt, Schlesien, Breslau, 13 Franz-Seldte-Platz. Nie zaszkodziłoby zwrócić się za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej, Wydziału Reemigrantów w Poznaniu.

Zaginięcie samolotu.

Dziennik „Asahi“ omawia tajemnicze zniknięcie amerykańskiego samolotu pasażerskiego, który wyleciał jeszcze w dniu 18 bm. z Dawson do Fairbanks na Alasce i zginął bez wieści. Na pokładzie samolotu znajdowali się trzej pasażerowie oraz pilot. Poszukiwania zaginionego samolotu nie dały dotychczas żadnych wyników.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Grudziądzką“



— Henryku, moje najdroższe, nie idź zbyt daleko w morze...

—Ależ mamusiu, patrz, tatuś też jest bardzo daleko...

— Ja wiem kochanie, ale tatuś jest ubiezpieczony na życie...

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P.K.O. Poznań nr. 200.430. Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.